

Niemcy: kontrwywiad uznaje AfD za partię ekstremistyczną

Kamil Frymark

2 maja Federalny Urząd ds. Ochrony Konstytucji (BfV) po czteroletniej weryfikacji zaklasyfikował AfD jako ugrupowanie skrajnie prawicowe o charakterze ekstremistycznym. W oświadczeniu wskazano na dominujące w tej partii „etniczne rozumienie narodu, które jest niezgodne z porządkiem demokratycznym opartym na zasadach wolności”. Urzędnicy podkreślają, że „dąży [ona] do wykluczenia określonych grup ludności z równoprawnego udziału w życiu społecznym” i do ich dyskryminacji. BfV dowodzi, że za równorzędnych członków etnicznie definiowanego narodu niemieckiego AfD nie uznaje np. obywateli RFN pochodzących z krajów o tradycji muzułmańskiej. Służba twierdzi, że prowadzi to do agitacji przeciwko określonym osobom lub grupom, które są w ten sposób deprecjonowane, a także wzbudza w stosunku do nich irracjonalne lęki i niechęć.

Kontrwywiad stosuje trzystopniową skalę weryfikacji ekstremistyczności podmiotów: sprawdzenie, podejrzenie oraz uznanie danej organizacji za „z pewnością ekstremistyczną”. Najwyższy stopień rozszerza możliwość stosowania środków operacyjnych (m.in. podsłuchów, czytania korespondencji i korzystania z tajnych informatorów).

Ugrupowanie zapowiedziało odwołanie się od decyzji BfV do sądu, wskazując na jej charakter polityczny. Poparli je przedstawiciele administracji Stanów Zjednoczonych, w tym wiceprezydent J.D. Vance i sekretarz stanu Marco Rubio. Szef dyplomacji USA ocenił, że „Niemcy przyznały swojej agencji wywiadowczej nowe uprawnienia do inwigilowania opozycji. To nie jest demokracja – to zakamuflowana tyrania”. MSZ RFN odrzuciło ten zarzut oraz zwróciło uwagę na demokratyczność procedur i „wyciągnięcie wniosków z naszej historii, że prawicowy ekstremizm musi zostać powstrzymany”.

Bezprecedensowa decyzja BfV to ostatni etap toczącego się od lutego 2021 r. procesu uznania AfD za partię ekstremistyczną. Wzmocni ostracyzm wobec niej i zintensyfikuje debatę o ewentualnym zakazaniu jej działalności. Dla większości sympatyków ugrupowania decyzja będzie dowodem na opresyjne działanie establishmentu w stosunku do niego i poszerzy grono jego zwolenników.

Komentarz

- **Uznanie AfD za siłę ekstremistyczną nie ma precedensu w historii RFN.** Dotychczas taka ocena nigdy nie spotkała największej partii opozycyjnej, cieszącej się najwyższymi notowaniami w sondażach. W przeszłości jako ekstremistyczne BfV zaklasyfikował m.in. mającą jedynie regionalne poparcie neonazistowską NPD oraz poszczególnych polityków m.in. Die Linke. Wcześniej za takowe uznał również regionalne struktury AfD w Saksonii, Saksonii-Anhalt i Turyngii oraz młodzieżówkę ugrupowania (Junge Alternative,

rozwiązaną w marcu br.).

- **Decyzja kontrwywiadu zintensyfikuje debatę o zakazie działalności AfD.** Za jej delegalizacją opowiada się 48% Niemców (37% się temu sprzeciwia; badanie ośrodka INSA z 4 maja), jednak większość czołowych polityków koalicji CDU/CSU–SPD pozostaje sceptyczna wobec takich kroków. Wynika to z przekonania, że mogłyby one zmobilizować wyborców, którzy postrzegaliby AfD jako ofiarę zмовы pozostałych partii politycznych, co przyniosłoby skutek odwrotny do zamierzonego. Zabronienie działalności mogłoby też skłonić członków ugrupowania do podejmowania aktywności poza sferą publiczną i utrudnić BfV dalsze infiltrowanie tego środowiska. W ostatnich latach dwukrotnie podejmowano wysiłki na rzecz zdelegalizowania jawnie neonazistowskiej NPD, lecz bez powodzenia. Decyzję o wszczęciu takiego postępowania przez Federalny Trybunał Konstytucyjny mogą podjąć wyłącznie Bundestag, Bundesrat lub rząd federalny, a ostatnia próba w odniesieniu do AfD w styczniu br. nie uzyskała większości w Bundestagu.
- **Bezpośrednim skutkiem opinii kontrwywiadu będzie zaostrezenie ostracyzmu względem AfD na niemieckiej scenie politycznej oraz de facto wykluczenie przedstawicieli tej partii** (np. przewodniczących komisji czy wiceprzewodniczącego parlamentu) **z wybieralnych gremiów Bundestagu.** Konsekwencje mogą też dotknąć poszczególnych członków ugrupowania, którzy pełnią funkcje w służbie publicznej (np. jako policjanci czy nauczyciele). Władze landów zapowiedziały sprawdzenie, czy można ich usunąć z zajmowanych stanowisk. Prawdopodobny jest również scenariusz ograniczenia finansowania partii ze środków publicznych. W styczniu ub.r. podobne postępowanie wobec NPD zakończyło się sukcesem. Po decyzji BfV brak funduszy grozi także politycznej fundacji AfD – Fundacji Erasmusa, na której czele stoi Erika Steinbach.
- **Mimo zastosowania szeregu środków AfD nie udało się uniknąć obserwacji kontrwywiadowczej.** Już w 2018 r. partia powołała grupę roboczą ds. przeciwdziałania potencjalnej inwigilacji przez BfV. Do jej głównych zadań należy zaskarżanie decyzji niemieckich służb, jednak sądy dwukrotnie przyznały rację instytucji i zezwoliły na kolejne stopnie obserwacji (wyroki Sądu Administracyjnego w Kolonii z marca 2022 r. oraz Wyższego Sądu Administracyjnego Nadrenii Północnej-Westfalii z maja 2024 r.). Ponadto AfD utworzyła kodeks językowy mający ograniczyć stosowanie wypowiedzi uznawanych przez kontrwywiad za niezgodne z ustawą zasadniczą. Poprowadziła również kampanię, m.in. w mediach społecznościowych, podważającą działania tej instytucji jako motywowane politycznie.
- **BfV jest ponadpartyjnie krytykowany za nieupublicznienie ok. 1100-stronicowego raportu będącego podstawą oceny AfD.** Urzędnicy wskazują na konieczność ochrony źródeł i twierdzą, że to standardowa procedura w podobnych przypadkach. Nowy gabinet pod wodzą Friedricha Merza zdecyduje o ewentualnym odtajnieniu części akt. Sprzeciw budzi też moment ogłoszenia wyników postępowania przez nadzorującą kontrwywiad minister spraw wewnętrznych Nancy Faeser – na kilka dni przed zmianą rządu. Jak wynika z informacji medialnych, raport był gotowy od kilku miesięcy, lecz z jego publikacją zwlekano ze względu na przyspieszone wybory do Bundestagu – aby uniknąć posądzenia o upolitycznienie decyzji. Kontrowersje nasiliły debatę o konieczności zwiększenia kontroli sądowej i parlamentarnej (a nie wyłącznie rządowej) nad

działaniami BfV.